

Inne

Komitet Nauk Demograficznych Polskiej Akademii Nauk

**Panel „Zmiana demograficzna w Polsce”
zrealizowany podczas konferencji podsumowującej
III Kongres Demograficzny¹**

Warszawa, 12 grudnia 2022 r.

Mówiąc o sytuacji demograficznej w Polsce, wskazujemy na niską dzietność i starzenie się populacji. Współczynnik dzietności od dawna nie zapewnia reprodukcji prostej i utrzymuje się na bardzo niskim poziomie 1,33. Oczekiwane dalsze trwanie życia w 2021 r. w Polsce wyniosło 71,8 lat dla mężczyzn i 79,7 dla kobiet, co oznacza spadek do poziomu zaobserwowanego na przełomie 2009 r. i 2010 r. w przypadku mężczyzn oraz w 2007 r. w grupie kobiet. Wzrasta rola migracji zagranicznych. Konsekwencją tych procesów jest nie tylko malejąca dynamika liczby ludności, prowadząca do depopulacji, ale także głęboka zmiana struktury wieku ludności: zmniejsza się liczba dzieci i młodzieży oraz ich udział w ogólnej liczbie ludności, spada liczba osób w wieku produkcyjnym oraz znacząco wzrasta liczba i udział ludzi starszych. Ludność Polski bardzo szybko się starzeje. Zmniejsza się także populacja kobiet w wieku rozrodczym. Obserwowane zmiany wielkości populacji i jej struktur charakteryzują się dużym zróżnicowaniem terytorialnym. Trwałe i głębokie przekształcenia reprodukcji ludności wymagają odpowiedniego dostosowania systemu ubezpieczeń społecznych, opieki socjalnej oraz ochrony zdrowia.

W ostatnich latach demografia stała się podstawowym tematem dyskusji publicznej. I słusznie, gdyż obejmuje zagadnienia o znaczeniu fundamentalnym dla każdego człowieka. W dyskursie publicznym głos zabierają politycy, przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej oraz pracownicy różnych instytucji publicznych.

¹ Więcej informacji na stronie: <https://kd.stat.gov.pl/konferencja-podsumowujaca-iii-kongres-demograficzny> (dostęp: 13.03.2023).

Przed podjęciem jakichkolwiek działań konieczne jest jednak poznanie rzeczywistej sytuacji demograficznej. Nade wszystko należy zrozumieć istotę zmiany procesów demograficznych, gdyż właściwa diagnoza stanowi podstawę skutecznego działania, prowadzi do sformułowania adekwatnej strategii demograficznej. Dlatego tak ważny jest głos demografów i innych badaczy procesów ludnościowych, którzy mogą opisać uwarunkowania, przebieg i konsekwencje tych zjawisk. Mam głęboką nadzieję, że nasz głos zostanie usłyszany i uwzględniony w działaniach decydentów.

Do udziału w panelu zaprosiłam członków Komitetu Nauk Demograficznych PAN, którzy znaleźli się w składzie Komitetu Naukowego konferencji „Zrozumieć zmianę demograficzną”, zorganizowanej przez KND PAN w dniach 13–14 czerwca 2022 r:

- dr hab. Agnieszkę Chłoń-Domińczak, prof. SGH, członkinię KND PAN, prorektorkę ds. nauki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz dyrektorkę Instytutu Statystyki i Demografii SGH;
- prof. dr hab. Jolantę Grotowską-Leder, wiceprzewodniczącą KND PAN, reprezentującą Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie;
- dra hab. Pawła Kaczmarczyka, prof. UW, członka KND PAN, dyrektora Centrum Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego;
- prof. dr hab. Irenę E. Kotowską, honorową przewodniczącą KND PAN, reprezentującą Szkołę Główną Handlową w Warszawie;
- dr hab. Annę Matysiak, prof. UW, członkinię KND PAN, dyrektorkę LabFam Interdisciplinary Centre for Labour Market and Family Dynamics Uniwersytetu Warszawskiego;
- dr hab. Monikę Stanny, prof. IRWIR PAN, członkinię KND PAN, dyrektorkę Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Warszawie.

W syntetyczny sposób zaprezentujemy wyniki debaty naukowej, jaka miała miejsce podczas konferencji „Zrozumieć zmianę demograficzną”, a także w trakcie dalszych naszych dyskusji i badań. Zrozumienie zmiany demograficznej ma kluczowe znaczenie w przypadku formułowania strategii politycznych i społecznych. Zasadnicza zmiana procesu odtwarzania pokoleń, która nastąpiła w Polsce po 1989 r., jest efektem oddziaływania bardzo złożonych oraz wzajemnie powiązanych zjawisk dotyczących płodności, tworzenia i rozpadu związków, umieralności i trwania życia oraz migracji wewnętrznych i zagranicznych. Niejednorodny charakter tej problematyki zobowiązuje nas do kompleksowego przedstawienia istoty zmian wszystkich procesów demograficznych, gdyż działania ukierunkowane na poprawę w jednym tylko wymiarze mogą nie przynieść spodziewanego efektu.

Rozpocznę od dzietności, zaliczanej zgodnie z oczekiwaniami decydentów do kwestii pierwszoplanowych.

Pytania o uwarunkowania dzietności kieruję do Profesora Anny Matysiak.

Pani Profesor, jakie są dzisiaj plany prokreacyjne młodych ludzi i ich uwarunkowania? Czy spełnienie oczekiwań wystarczy do realizacji planów prokreacyjnych? Czy w publicznej dyskusji na temat uwarunkowań dzietności w Polsce nie zapominamy o czymś ważnym dla młodych ludzi, nie tylko kobiet?

Anna Matysiak: Młodzi ludzie są różni, mają różne preferencje i znajdują się w różnych sytuacjach życiowych. Polityka państwa powinna być prowadzona w taki sposób, aby tę różnorodność preferencji uszanować i jednocześnie starać się złagodzić bariery posiadania dzieci. A w retoryce nie oceniać i nie krytykować tych wyborów, gdyż jest to dyskryminujące i krzywdzące.

Rzeczywiście wiemy, że przeciętnie Polacy chcą mieć dwójkę dzieci. To jest jednak przeciętna, co oznacza, że mamy w populacji zarówno osoby, które nie chcą mieć dzieci, osoby, które chcą mieć jedno dziecko, jak i osoby, które chcą mieć dwoje i więcej dzieci. Jedni chcą zrealizować te plany wcześniej, a inni później, gdyż mają inną sytuację i inne aspiracje życiowe. I te preferencje dotyczące płodności należy uszanować i jednocześnie stwarzać warunki do posiadania dzieci tym, którzy chcą je mieć, i wtedy, kiedy tego chcą.

Preferencje to jedno, dochodzą do tego jeszcze ograniczenia, które młodzi ludzie napotykają na swojej drodze. I tu jest właśnie pole do popisu dla polityki rodzinnej, polegające na eliminacji tych ograniczeń. Czasem można zrobić bardzo wiele, czasem pole działania jest ograniczone.

Na pewno jednym z powodów niskiej dzietności jest brak partnera. I na to mamy nieznaczny wpływ, choć można działać na rzecz zmniejszania luki edukacyjnej między kobietami i mężczyznami, z którą mamy do czynienia w Polsce i która sprawia, że młodym ludziom ciężko jest znaleźć partnera. Ale nie możemy tego robić poprzez ograniczanie dostępu do edukacji dla kobiet i dewaluowanie poziomu czy kierunku ich wykształcenia, ale poprzez wspieranie młodych chłopców i mężczyzn w nauce.

Wśród innych ograniczeń należy wymienić trudności ze znalezieniem stabilnej pracy, mieszkania i odpowiednich dochodów, a także możliwości łączenia pracy z opieką. To właśnie dążenie do zapewnienia rodzinie i dzieciom dobrych warunków życia sprawia, że opóźniamy decyzję o założeniu rodziny. I jest to pozytywne, o ile nie trwa zbyt długo. Wsparcie dla młodych ludzi, polegające na ułatwieniu im wejścia na rynek pracy i znalezieniu stabilnego zatrudnienia, to polityka zmierzająca w dobrym kierunku. Świetnym przykładem jest tutaj ulga podatkowa dla młodych. Pomocna będzie także polityka ułatwiająca nabycie własnego mieszkania czy też obniżenie kosztów kredytu.

Poza dążeniem do posiadania stabilnych dochodów i pracy młodzi ludzie, a zwłaszcza kobiety, obawiają się także, że wypadną z rynku pracy po urodzeniu dziecka. Na kobietach w dużej mierze spoczywają w Polsce obowiązki opiekuńcze. Wcale nie musi tak być. Są kraje w Europie, gdzie partnerzy dzielą się tymi obowiązkami w większym stopniu po równo. Oczywiście powrót do pracy ułatwiają także placówki opiekuńcze (żłobki i przedszkola) – i tych nam w Polsce nadal brakuje. Należy jednak pamiętać, że przy niewielkim zaangażowaniu partnera w opiekę same instytucje opiekuńcze z reguły nie wystarczają, zwłaszcza gdy dzieci są małe. Stąd też szalenie ważne są urlopy, skierowane do obojga rodziców, które pozwalają na korzystanie z przywileju opieki nad dzieckiem nie tylko matkom, ale także ojcom. Niestety w systemie, w którym ojciec może wziąć urlop, ale nie posiada zindywidualizowanego prawa do tego urlopu (a taki obecnie mamy w Polsce), mężczyźni nie mogą w pełni z tych praw korzystać, gdyż domyślnie funkcjonują one jako prawa kobiet, a na prośbę ojca o urlop pracodawca może zaproponować, żeby to matka dziecka skorzystała z urlopu. W systemie urlopów zindywidualizowanych, w których niewykorzystane prawo do urlopu równa się jego utracie, pracodawca nie ma takiej możliwości i mężczyźni łatwiej jest ze swoich uprawnień korzystać.

Tyle na poziomie ogólnym. Natomiast, jak już wspominałam, ludzie są w różnej sytuacji i mogą chcieć różnie sobie opiekę nad dzieckiem zorganizować. Część kobiet nie będzie chciała wycofać się z pracy po urodzeniu dziecka i będzie chciała jak najwcześniej zacząć korzystać z usług opiekuńczych. Im też będzie potrzebny udział partnera w opiece. Inne kobiety preferują dłuższe przerwy w pracy i sprawowanie opieki samodzielnie. Ludzie mają różne preferencje, różne sytuacje życiowe i zawodowe, różny dostęp do zasobów opieki w rodzinie. Stąd też polityka państwa powinna wspierać tę różnorodność i oferować szeroki wachlarz instrumentów, z których ludzie będą mogli korzystać w zależności od swoich potrzeb.

Jak Pani Profesor, z perspektywy badań prowadzonych w LabFam, ocenia skuteczność polityki rodzinnej, szczególnie w krajach z utrzymującą się niską dzietnością?

Anna Matysiak: Najważniejsze wnioski, jakie wynikają z badań na temat skuteczności polityki rodzinnej, można podsumować w kilku punktach. Po pierwsze, polityka rodzinna przynosi pozytywne efekty, jeśli chodzi o wzrost dzietności, ale są to przeważnie nieduże efekty przy dość dużych nakładach finansowych. Oznacza to, że nie ma co spodziewać się wzrostu współczynnika dzietności ogólnej z poziomu 1,3 do 2,1. Wzrost na poziomie połowy tego przyrostu uznałabym już za sukces. Po drugie, rzadko kiedy efekty przynoszą pojedyncze polityki bez względu na to, czy są to transfery finansowe, czy rozwój opieki instytucjonalnej. To, co działa, to pakiet polityk, obejmujący zarówno opiekę instytucjonalną dla dzieci w różnym wieku, jak

i urlopy skierowane do obojga rodziców, rozwój elastycznych form organizacji czasu pracy (w tym pracy w niepełnym etacie), poprawę dostępu do usług medycznych, transfery finansowe dla rodzin itd. Taki pakiet odpowiada na potrzeby osób o różnych możliwościach i preferencjach życiowych. Po trzecie, polityka rodzinna nie powinna dyskryminować osób znajdujących się w różnej sytuacji. Wręcz przeciwnie, powinna dawać uprawnienia zarówno kobietom, jak i mężczyznom, osobom pozostającym w różnych typach związków (np. formalnych bądź nieformalnych), szanować wybory tych osób i stwarzać im równe szanse posiadania rodziny. Po czwarte, ważne, aby polityka ta była stabilna i nie zwiększała niepewności. Taka polityka ma szanse na zdobycie zaufania w społeczeństwie, co zwiększa długofalowo jej skuteczność. Jako przykład chciałabym tutaj podać wyrok Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 r., który został wprowadzony w takich okolicznościach, że bardzo mocno zachwiał poczuciem zaufania młodych ludzi wobec państwa, czego wyrazem były masowe protesty. Wreszcie należy pamiętać, że polityka rodzinna ma wpływ nie tylko na decyzje młodych ludzi o posiadaniu dzieci, ale także na inne sfery życia: aktywność zawodową i kapitał ludzki dzieci i rodziców, ich poczucie bezpieczeństwa i zaufania do państwa, a także jakość ich życia i stanu zdrowia. Taka polityka, nawet jeśli nie przyniesie efektów w postaci wzrostu dzietności, ma szansę na podniesienie aktywności zawodowej społeczeństwa i jego produktywności, a także może stworzyć impuls do imigracji, w tym migracji powrotnych. Jednym słowem, pozwala na zmniejszanie negatywnych konsekwencji ekonomicznych starzenia się ludności.

Profesor Jolantę Grotowską-Leder, socjolożkę zajmującą się m.in. przejściem do dorosłości, chcę zapytać o rodzinę.

Model rodziny ewoluuje od zawsze, zmienność wynika z istoty tej podstawowej jednostki społecznej. Jaka jest dzisiaj polska rodzina, jakie są jej oczekiwania, co o niej wiemy z badań socjologów?

Jolanta Grotowska-Leder: Zmiany społeczno-kulturowe w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego, związane m.in. ze wzrostem liczby rozwodów, odraczaniem lub niepodjęciem decyzji o małżeństwie i prokreacji, zwiększaniem się odsetka związków niemałżeńskich oraz dzieci urodzonych w takich związkach, redefiniują pojęcie rodziny. Tak jak wcześniej (wskutek rewolucji przemysłowej) rodzina wielopokoleniowa została zastąpiona przez bardziej mobilną rodzinę nuklearną, tak dziś – wskutek zmian cywilizacyjnych związanych z rewolucją technologiczną – rodzina nuklearna ustępuje na rzecz alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Charakterystyczna dla tej fazy zmian indywidualizacja postaw i celów życiowych wskazuje coraz częściej na prowadzenie niezależnego życia, w którym małżeństwo

i rodzina stanowią dynamiczny projekt – nieustannie konstruowany i negocjowany. Rodzina staje się procesem, a nie bytem².

Współczesna rodzina według Anny Kwak³ nie jest już wspólnotą utrzymywaną razem przez obowiązek solidarności, lecz staje się bardziej związkiem z wyboru pojedynczych osób, które wnoszą własne zainteresowania, plany, doświadczenia, w którym każda z tych osób podlega zarówno różnego typu kontroli, jak i przymusowi. Tradycyjna rodzina przestaje być powszechnie występującą formą życia rodzinnego. Pojawiają się nowe modele, których celem jest przede wszystkim unikanie życia w samotności poprzez zawieranie różnego typu krótkotrwałych związków, np. bez formalnego małżeństwa, bez dzieci, z partnerem tej samej płci, samotne wychowywanie dziecka itp. Słowo „rodzina” rozszerza swój zakres znaczeniowy. Systematycznie przybywa opinii, że rodzinę stanowią osoby pozostające w związku nieformalnym i wspólnie wychowujące dzieci z tego związku czy że jest nią model patchworkowy, w którym osoby aktualnie pozostające ze sobą w związku nieformalnym wspólnie wychowują dzieci z poprzednich związków⁴.

Rodzina – jakkolwiek rozumiana – wciąż ma dla Polaków kluczowe znaczenie. Według CBOS⁵ wśród najważniejszych wartości, jakimi Polacy kierują się w codziennym życiu, szczęście rodzinne zajmuje niezmiennie pierwsze miejsce (tak uważało cztery piąte ogółu ankietowanych Polaków w 2019 r. – tyle samo co pięć i dziesięć lat wcześniej). Na drugiej pozycji – ze zdecydowanie mniejszą liczbą wskazań – plasuje się zdrowie (55%), na trzecim – spokój (48%). Szczęście rodzinne jako podstawową wartość codziennego życia częściej akcentują kobiety (86% wskazań), gospodynie domowe (91%), pracownicy administracyjno-biurowi oraz kadra kierownicza i specjaliści wyższego szczebla (po 85%) – znaczenie rodziny rośnie wraz z wykształceniem respondentów.

Rodzina ewoluuje w zakresie wielkości i składu oraz dokonującego się w niej podziału obowiązków. Nadal najpopularniejszym modelem życia rodzinnego w Polsce jest mała rodzina, złożona z rodziców i dzieci, ale wśród realizowanych modeli rodziny, choć nie do końca preferowanych, spotyka się coraz częściej życie w pojedynkę i w bezdzietnym małżeństwie. Wynika to m.in. ze wzrostu liczby rozwodów i separacji, z opóźniania decyzji matrymonialnych czy rosnącej akceptacji dla związków partnerskich⁶, o których legalizację zabiega część środowisk społecznych.

² Zob. Giza-Poleszczuk (2005, s. 43).

³ Zob. Kwak (2005, s. 31).

⁴ Zob. CBOS (2019c, s. 1).

⁵ Zob. CBOS (2019a, s. 1–2).

⁶ Zob. CBOS (2019b, s. 1–2, 7).

Pani Profesor, jakie znaczenie dla młodego pokolenia ma kariera zawodowa i rodzinna oraz równowaga między życiem zawodowym i rodzinnym?

Czy z perspektywy badań socjologicznych aktualna rzeczywistość rodzinna dotycząca charakteru związku intymnego, prokreacji, a także aktywności zawodowej sugeruje dalsze uzupełnienia wskazanych przez Profesor Annę Matysiak uwarunkowań dietności?

Jolanta Grotowska-Leder: Młodzi ludzie, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, chcą się spełniać poprzez karierę zawodową i rodzinną, łącząc te dwie sfery życia. Realizacja zdecydowanie pozytywnego nastawienia do prokreacji⁷ spotyka się natomiast z różnego rodzaju barierami. Jedną z nich jest podział obowiązków w rodzinie.

Mimo deklaracji młodych ludzi wchodzących w związki i zakładających rodziny, że chcą partnerskiego modelu rodziny, w Polsce obowiązki domowe i opiekuńcze pozostają w domenie kobiet. Trudności w realizowaniu partnerskiego modelu są w ogromnej mierze związane z: dostępnością infrastruktury dotyczącej opieki, rozwiązaniami w polityce społecznej, poziomem zaangażowania mężczyzn w prowadzenie domu.

Elementem budowania partnerskiego modelu rodziny jest odpowiednie *work-life balance*, które, w rozumieniu równowagi między czasem przeznaczanym na pracę a czasem poświęcanym rodzinie, pomija jednak dwie istotne kwestie:

- 1) gdy tylko jedna osoba w związku (najczęściej jest to wciąż kobieta) jest obciążona tymi obowiązkami, utrzymanie *work-life balance* może być bardzo trudne, nawet gdy ograniczy ona aktywność zawodową; postrzeganie obowiązków rodzinnych jako obciążających jest jednym z głównych czynników obniżających motywację do posiadania potomstwa;
- 2) młodzi ludzie mają obecnie coraz większe oczekiwania w odniesieniu do wszystkich sfer życia: chcą pracować i być aktywni zawodowo, a także coraz lepiej wychowywać swoje dzieci (tzw. intensywne rodzicielstwo) oraz coraz ciekawiej i atrakcyjniej spędzać czas wolny.

Work-life balance, w rozumieniu poprawy jakości życia, wymaga zatem przestrzeni nie tylko na indywidualne aspiracje, aktywności, hobby, ale też po prostu na odpoczynek i zadbanie o zdrowie itp. Konieczna jest dzisiaj perspektywa **balanced life**, tzn. taka organizacja warunków i wsparcia dla ludzi młodych na etapie ich wchodzenia w dorosłość, która pozwoli im realizować różne życiowe cele i aspiracje, równoważone w taki sposób, aby mogły stanowić źródło dobrostanu, a nie stresu.

Polityki publiczne powinny dostosowywać się do nowych form życia rodzinnego, w tym zachowań prokreacyjnych, oraz oczekiwań formułowanych przez ludzi młodych. Na bieżąco reagować na te zmiany. Trudności w realizowaniu satysfakcjonującego

⁷ Zob. CBOS (2022, s. 7).

modelu życia zawodowego i pozazawodowego, w tym rodzinnego, są w ogromnej mierze powiązane z brakiem odpowiednich rozwiązań na poziomie różnych polityk publicznych. W szczególności chodzi o odpowiednie zabezpieczenie dostępu do infrastruktury edukacyjno-opiekuńczej (zwłaszcza dla małych dzieci), pracy (w tym dla kobiet z dziećmi) i mieszkań.

Polityki, które nie uwzględniają dokonujących się zmian i różnorodności form życia rodzinnego, są nieskuteczne.

Rozmawialiśmy o dietności. Profesor Irenę Elżbietę Kotowską chciałam zapytać o umieralność i stan zdrowia Polaków.

To dzięki pozytywnym zmianom m.in. w zakresie umieralności niemowląt, spadku natężenia zgonów z powodu chorób układu krążenia i przyczyn zewnętrznych po 1990 r. wydłużyło się znacznie trwanie życia. Do 2016 r. długość życia mężczyzn wzrosła o osiem lat, a wśród kobiet o prawie siedem lat. Tendencja wzrostu przeciętnego trwania życia w Polsce, z której byliśmy tak dumni, została zahamowana, a w 2021 r. przeciętne trwanie życia było już o ponad dwa lata krótsze niż w 2016 r. Co się stało? Czy to skutek pandemii COVID-19, z powodu której zmarło w Polsce 130 tys. osób?

Irena E. Kotowska: Odpowiadając na to pytanie, chcę zaznaczyć, że odwołuję się do podsumowania wyników dyskusji, jaka odbyła się na sesji organizowanej przez Profesora Ireneusza Kuropkę, zawartego w przesłaniu komitetu naukowego konferencji „Zrozumieć zmianę demograficzną” z czerwca 2022 r.⁸ Swoją wypowiedź w tym panelu także z nim uzgodniłam.

Tak znaczne wydłużenie życia w okresie 25 lat (1991–2016) dla kobiet i mężczyzn to efekt dużego spadku umieralności niemowląt w Polsce (dzięki temu długość życia wzrosła o rok w przypadku kobiet i o 1,2 roku wśród mężczyzn) oraz redukcji natężenia zgonów mężczyzn w wieku 40–74 lata i kobiet w wieku 65–84 lata⁹. Przyczyniły się do tego zarówno poprawa stanu zdrowia związana ze zmianą stylu życia Polaków, w tym także ich świadomości dotyczącej zdrowia kobiety ciężarnej i dzieci, jak i działania sektora opieki medycznej, w tym zwłaszcza postęp w leczeniu najgroźniejszych chorób oraz poprawa opieki zdrowotnej nad kobietą w ciąży i w okresie porodu. Spadła wyraźnie umieralność spowodowana chorobami układu krążenia i przyczynami zewnętrznymi, a od 2003 r. coraz wolniej rosła umieralność

⁸ Zob. przesłanie KND PAN (2022).

⁹ Dekompozycja zmiany w oczekiwanym trwaniu życia noworodka w Polsce w latach 1991–2016 dokonana przez Wiktorię Wróblewską. Por. Kotowska, Wróblewska, Abramowska-Kmon, Strzelecki (2020, s. 84–139).

z powodu chorób nowotworowych, zwłaszcza wśród mężczyzn. Znaczne zmniejszenie umieralności niemowląt sytuuje Polskę w grupie krajów o umiarkowanej umieralności niemowląt w Unii Europejskiej.

Niepokojące sygnały o zahamowaniu czy nawet odwróceniu obserwowanych dotąd trendów umieralności pojawiły się przed pandemią COVID-19. Od 2015 r. w Polsce wzrastała umieralność z powodu chorób układu oddechowego, a od 2016 r. – umieralność z powodu chorób układu pokarmowego. Rosła zachorowalność kobiet na raka płuc i raka piersi oraz wzrastało natężenie zgonów z tych przyczyn. Kompleksowa ocena tych zmian, zawarta w raporcie Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego z 2020 r., prowadzi do następującej konstatacji: „Analiza danych o długości życia i umieralności mieszkańców Polski wskazuje, że **w ostatnim czasie poprawa stanu zdrowia ludności uległa zahamowaniu, co przy wciąż gorszych wskaźnikach zdrowia Polaków w porównaniu z mieszkańcami większości krajów w Unii Europejskiej należy uznać za zjawisko niepokojące**”¹⁰. Raport zawiera też przestrożę: „Zasoby dostępne w ochronie zdrowia w Polsce, ich organizacja, sposoby zarządzania, poziom i struktura finansowania oraz motywacja pracowników systemu nie są w stanie zapewnić wystarczającego poziomu spełniania nie tylko obecnych, ale co gorsza, narastających potrzeb zdrowotnych społeczeństwa naszego kraju. Dane, które publikujemy, są **ostrzeżeniem, obrazującym negatywne trendy**”¹¹.

Ponadto po 2016 r. umieralność niemowląt malała coraz wolniej, a w 2021 r. zaobserwowano nawet jej wzrost (z 3,6 w 2020 r. do 3,9 zgonów na 1000 urodzeń żywych w 2021 r.). Zwiększyła się znacznie umieralność okołoporodowa, wzrósł udział zarówno urodzeń martwych, jak i zgonów dzieci w pierwszym tygodniu życia. Te niepokojące zmiany wpisują się w konsekwencje demograficzne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r., przed którymi przestrzegaliśmy w stanowisku Komitetu Nauk Demograficznych PAN¹². Ponadto pojawiły się sygnały o pogorszeniu się opieki nad kobietą ciężarną i opieki okołoporodowej.

Pandemia COVID-19 znacznie skomplikowała tę sytuację, przyczyniając się do wzrostu umieralności w Polsce, zwłaszcza wśród ludzi starszych. W efekcie w latach 2019–2021 długość życia osób w wieku 65+ zmniejszyła się o dwa lata. Wzrósł także dystans dzielący nas od krajów, których mieszkańcy cieszą się najdłuższym życiem. Polska należy do krajów, które bardzo dotkliwie odczuły pandemię, także ze względu na niewydolność systemu ochrony zdrowia. System ochrony zdrowia w Polsce, podobnie zresztą jak w wielu innych krajach, okazał się nieodporny na pandemię.

¹⁰ Fragment z raportu PZH pod red. Wojtyniaka i Goryńskiego (2020, s. 17).

¹¹ Fragment z raportu PZH pod red. Wojtyniaka i Goryńskiego (2020, s. 44).

¹² Zob. stanowisko KND PAN (2020).

Za najważniejszy czynnik wpływający na stan zdrowia uznawany jest styl życia. Co zatem powinniśmy robić, by przeciwstawić się niekorzystnym trendom? Czy to wystarczy? Jakie wsparcie powinien nam zapewniać system ochrony zdrowia?

Irena E. Kotowska: Pogorszenie stanu zdrowia Polaków, w tym rosnąca zapadalność na choroby psychiczne, nasilenie zachowań związanych z większym ryzykiem zdrowotnym (np. wzrost masy ciała, zaniechanie aktywności fizycznej, spożycie alkoholu, papierosów czy środków odurzających), a także narastanie długu zdrowotnego, zwłaszcza w odniesieniu do chorób cywilizacyjnych, świadczą o występowaniu kryzysu zdrowotnego w Polsce. To dodatkowo wzmacnia rangę stylu życia jako najważniejszego czynnika kształtującego stan zdrowia. Kluczowa jest zatem świadomość dotycząca znaczenia indywidualnej odpowiedzialności za stan zdrowia i edukacja promująca zachowania prozdrowotne od najmłodszych lat. Szczególnego znaczenia nabiera też przeciwstawianie się opiniom i zachowaniom szkodzącym zdrowiu (dotyczącym np. szczepień), w którym należy szeroko korzystać z argumentacji naukowej. Raport NIZP z 2020 r. zawiera jednak ostrzeżenie o narastającej luce między potrzebami zdrowotnymi ludności i zasobami dostępnymi w ochronie zdrowia w Polsce. Obok edukacji i promocji zdrowia konieczne jest zatem wzmocnienie instytucji opieki medycznej i systemów monitorowania stanu zdrowia, a także zapewnienie lepszych warunków funkcjonowania prewencji pierwotnej i wtórnej.

Te dwa elementy stanowią o zdrowiu publicznym. Jest ono definiowane ogólnie jako „aktywności (badania i działania) służące zapobieganiu chorobom, przedłużaniu życia i promocji zdrowia dzięki zorganizowanemu wysiłkowi społeczeństwa”¹³. Na obecnym etapie rozwoju demograficznego w Polsce, charakteryzującym się spadkiem liczby ludności i trwałymi zmianami struktury wieku, inwestowanie w zdrowie publiczne staje się imperatywem konstruktywnej reakcji na zmianę demograficzną, za którą odpowiada państwo.

W dobie kryzysu migracyjnego i uchodźczego o problemy migracji zagranicznych zapytam Profesora Pawła Kaczmarczyka.

Dynamika zmian we współczesnym świecie – rosnące nierówności, kryzys klimatyczny, konflikty lokalne i międzynarodowe, w tym napływ uchodźców wojennych – wskazuje, że należy liczyć się z istotnym zwiększeniem skali mobilności międzynarodowej. Czy jesteśmy na to przygotowani w odniesieniu do emigracji oraz imigracji? Jakich konsekwencji gospodarczych i społecznych możemy oczekiwać wskutek braku polityki migracyjnej?

¹³ Definicja zaproponowana przez Stanisławę Golinowską (2022, s. 11).

Paweł Kaczmarczyk: Od wielu lat trwa w Polsce dyskusja dotycząca tego, czy nasz kraj potrzebuje polityki migracyjnej, a jeśli tak, to jakiej. Od razu zaznaczę, dla jasności wyводу, że odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej jednoznaczna. Można sobie przecież wyobrazić czysto technokratyczne i nieupolitycznione podejście do migracji. Tym bardziej że jakaś polityka jest realizowana nawet wówczas, gdy nie dysponujemy wypracowaną i przyjętą strategią migracyjną. Dzieje się tak za sprawą działań o charakterze administracyjnym i prawnym, wprowadzanych w życie na różnych poziomach i w odwołaniu do zróżnicowanych kwestii związanych z mobilnością.

W moim przekonaniu doświadczenie Polski w sposób dobitny pokazuje jednak, dlaczego warto mieć określoną strategię/doktrynę migracyjną.

Po pierwsze, nie powinniśmy zapominać, że Polska pozostaje wciąż ważnym – w istocie jednym z najważniejszych w Europie – krajem emigracji; tymczasem kwestii tej poświęca się coraz mniej uwagi – w zasadzie brak jest przemyślanych działań zmierzających do wsparcia osób powracających z zagranicy, a tym bardziej wykorzystania potencjału polskiej diaspory.

Po drugie, będę jeszcze mówił o zmianie statusu Polski w kraj imigracji, ale przecież sama zmiana statusu odbyła się w dużej mierze w sposób niekontrolowany m.in. przez to, że brak w naszym kraju wizji/strategii migracyjnej (a decydujący wpływ miała na to choćby wprowadzona ponad dekadę temu procedura uproszczona czy bardzo duża aktywność agencji pracy tymczasowej).

Ta zmiana statusu – owo przejście migracyjne przewidywane przez teoretyków demografii i migracji – stwarza dodatkowe trudności. Polska jest bowiem typowym nowym krajem imigracji, a wyzwania z tym związane uwidoczniła masowa imigracja – i to także ta, której doświadczaliśmy jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie. Mówimy wszak o zmasowanym napływie cudzoziemców do kraju o relatywnie homogenicznej populacji, w zasadzie bez mającej realne znaczenie gospodarki etnicznej, ale przede wszystkim ze słabo rozwiniętymi instytucjami wspierającymi imigrantów w różnych sferach życia (integracja, edukacja, wsparcie rynku pracy).

W tym kontekście przyjrzyjmy się temu, jak wyglądała ta imigracja do kraju bez strategii migracyjnej. Wszystkie dostępne dane wskazują, że w okresie minionych siedmiu lat Polska stała się jednym z najważniejszych krajów docelowych w Unii Europejskiej. Imigranci są dziś strukturalnym elementem polskiego rynku pracy, przyczyniają się do niwelowania negatywnych skutków niekorzystnych zmian demograficznych, ich obecność dała szansę na wyjątkowo łagodne przejście przez fazę zawirowań związanych z pandemią COVID-19. Wnoszą wreszcie niebagatelny wkład we wzrost polskiego PKB.

W ślad za tymi zmianami o charakterze *stricte* ekonomicznym nie poszły jednak działania zmierzające do określenia długofalowej wizji miejsca, jakie imigranci

mieliby zajmować w polskim społeczeństwie. W Polsce nie mamy obecnie strategii migracyjnej, polityka migracyjna jest raczej zbiorem doraźnych działań podejmowanych – często w sposób nieskoordynowany – przez instytucje publiczne różnego szczebla. Skutkiem tego jest nie tylko występowanie zazwyczaj nieoczekiwanych zdarzeń (np. opóźnione efekty wprowadzenia tzw. procedury uproszczonej), ale także daleko posunięte upolitycznienie migracji, co było wyraźnie widoczne w przypadku kampanii wyborczych, a także kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej.

Warto zadać pytanie: co z tego wynika? Jakie są skutki braku jasno wyrażonej strategii migracyjnej? Odpowiadając na to pytanie, chciałbym odwołać się nie tylko do doświadczenia obecnego, tj. powojennego napływu, ale i do kilku kwestii długo-okresowych:

- akcja recepcyjna, która miała miejsce w pierwszych tygodniach wojny ujawniła potężne pokłady zaangażowania społecznego i poświęcenia tak indywidualnych osób, jak organizacji pozarządowych, samorządowych i rządowych; w tym samym czasie wielokrotnie pojawiały się jednak sygnały świadczące o braku koordynacji, a nawet chaosie, co z pewnością nie sprzyjało organizowaniu efektywnej pomocy;
- nie ulega wątpliwości, że tak masowy napływ, jakiego doświadczamy po 24 lutego 2022 r., stwarzałby potężne wyzwanie dla każdego systemu w Europie i na świecie; był on jednak o wiele większym sprawdzianem dla usług publicznych w kraju, w którym dotychczas nie przewidywano włączania imigrantów na większą skalę (w praktyce istniały jedynie programy integracyjne obejmujące uznanych uchodźców, czyli grupę bardzo nieliczną); te deficyty są w dużej mierze pochodną tego, że od lat nie wdrożono postulatów wielu gremiów wskazujących na konieczność tworzenia instytucji zajmujących się wsparciem imigrantów;
- z pewnością uwaga ta dotyczy edukacji – w tym przypadku mierzymy się obecnie boleśnie z brakiem rozwiniętego systemu włączania uczniów cudzoziemskich, brak jest praktycznych rozwiązań, narzędzi wsparcia, brakuje także nauczycieli ze stosownym przygotowaniem i doświadczeniem (mimo że o potrzebach tego typu pisano przecież od wielu lat);
- w odniesieniu do rynku pracy wielokrotnie podkreśla się relatywnie efektywne wejście uchodźców wojennych w stan nie tylko aktywności zawodowej, ale i zatrudnienia; tym niemniej wielkim wyzwaniem pozostaje to, w jaki sposób wykorzystać potencjał dobrze wykształconych migrantów: rozpoznanie ich kompetencji, uznawanie dyplomów, mechanizmy łączenia pracowników z pracodawcami, systemy wsparcia, tj. dodatkowe szkolenia, zmiana kwalifikacji – wszystkie te elementy funkcjonują w sposób szczątkowy, co docelowo może (i zapewne będzie) prowadzić do masowego zatrudniania cudzoziemców poniżej ich kwalifikacji i utraty szans rozwojowych, jakie niesie za sobą migracja;

- ogólnie wreszcie: zasady dostarczania usług publicznych dla cudzoziemców pozostają wciąż w sferze nie do końca określonej – między zobowiązaniem nie zawsze efektywnie działającego państwa a aktywnością organizacji pozarządowych; doświadczenie masowego napływu migrantów od momentu wybuchu wojny w Ukrainie wskazuje, że jest to niezadowolające.

O potrzebie posiadania (i implementacji) strategii/doktryny migracyjnej przekonują także wybrane efekty długookresowe:

- od kilku już lat w gronie badaczy i ekspertów rynku pracy toczy się dyskusja na temat strategii polskich przedsiębiorców i roli migrantów w tym kontekście; wiele wskazuje na to, że w obliczu łatwego dostępu do relatywnie taniej siły roboczej z zagranicy miała miejsce substytucja kapitału pracą; jest to strategia w wielu przypadkach uzasadniona i przynosząca krótkookresowe korzyści, ale kwestią otwartą pozostaje, czy jest ona uzasadniona w długim okresie i czy państwo nie powinno próbować oddziaływać na procesy zachodzące w tym aspekcie rynku pracy (np. czy i na ile masowa imigracja będzie powstrzymywać proces automatyzacji i wdrażania zaawansowanych technologii);
- stanowczo większej uwagi, w tym także szerokiej dyskusji, wymagają zastosowane w Polsce ultraliberalne rozwiązania w odniesieniu do uczestnictwa (wybranych) imigrantów w polskim rynku pracy i ich skutki; wspominano już o tym, jakie były znaczenie i konsekwencje aktywności agencji pracy tymczasowej w procesie przekształcania Polski w kraj imigracji; obszarem, który pozostaje wciąż w dużej mierze poza sferą politycznej ingerencji, jest praca platformowa, szczególnie jeśli chodzi o zatrudnianie cudzoziemców (wyniki realizowanych w ostatnim czasie badań naukowych wskazują na wyraźnie gorszą sytuację pracowników z zagranicy, ograniczone opcje mobilności i zagrożenie deprywacją¹⁴);
- być może kluczowym pytaniem jest jednak to, jak będzie wyglądała przyszłość imigracji do Polski; wskazuje się bowiem, że transformacja Polski w kraj imigracji netto odbywa się w specyficznych warunkach, gdy większość – jeśli nie wszystkie – kraje UE angażują wiele środków, by konkurować o najlepszych pracowników cudzoziemskich; oznacza to, że trudno oczekiwać spektakularnych efektów po standardowych rozwiązaniach; potrzeba raczej wprowadzenia niekonwencjonalnych środków w tej sferze, a będzie to niezwykle trudne bez otwartej dyskusji na temat polityki migracyjnej i aktywnego poszukiwania także nieoczywistych rozwiązań.

Przed wszystkim musimy jednak zdać sobie sprawę ze zmiany, jaka się dokonała bardzo niedawno. Współczesna imigracja do Polski w o wiele większym stopniu

¹⁴ Zob. Kowalik, Lewandowski, Kaczmarczyk (2022).

niż jeszcze 12 miesięcy temu przypomina strukturę napływu do krajów zachodnio-europejskich, nie obejmuje bowiem już tylko osób w wieku aktywności zawodowej, ale także dzieci i osoby starsze.

W tym kontekście tylko właściwa odpowiedź na potrzeby recepcyjne i integracyjne tych osób może uchronić nas przed ryzykiem masowego wykluczenia i drastycznego zwiększenia skali nierówności społecznych. Dodatkowo, zapewne po raz pierwszy w nowożytnej historii Polski, możliwa jest dyskusja na temat wpływu procesu imigracji na sytuację demograficzną naszego kraju – choć w tym momencie wciąż sugerowałbym skupienie się na krótkookresowym wsparciu (receptji) i tworzeniu oraz wzmacnianiu mechanizmów integracyjnych.

Panie Profesorze, w nawiązaniu do prezentacji Prezesa Dominika Rozkruta, zapytam o stan wiedzy o migracjach, ale nieco przewrotnie: ilu nas jest? Jak Pan, jako dyrektor jednej z najważniejszych instytucji w Polsce zajmujących się badaniami nad mobilnością (Ośrodka Badań nad Migracjami), szacuje liczbę imigrantów i emigrantów, którzy wpływają przecież na liczbę rezydentów naszego kraju?

Paweł Kaczmarczyk: Pomiar migracji jest niebagatelnym zadaniem w przypadku większości krajów; trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że staje się on potężnym wyzwaniem w kraju, gdzie duża część migracji ma charakter czasowy, krótkookresowy, często taki, który umyka tradycyjnym definicjom migracyjnym (np. w ujęciu Unii Europejskiej), a dodatkowo, w takim, gdzie rejestry mają umiarkowaną użyteczność.

W tym kontekście na niezwykłą pochwałę zasługują działania Głównego Urzędu Statystycznego, który od blisko dwóch dekad przedstawia szacunki dotyczące liczebności Polaków za granicą, a w ostatnim czasie przedstawił eksperymentalne metody oceny zasobu imigrantów w naszym kraju – to za sprawą tych pomiarów wiemy, jak zmienia się charakter migracyjny Polski i jak masowy był napływ uchodźców przed wybuchem pandemii.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że podejmowane działania są niewystarczające, zwłaszcza jeśli chodzi o te instytucje, które mogą i powinny dostarczać danych migracyjnych. Tymczasem problemem polskiej debaty na temat migracji międzynarodowych pozostaje dostęp do rzetelnej i kompleksowej wiedzy na temat zjawisk migracyjnych – brak takiej wiedzy ogranicza możliwość prowadzenia polityki migracyjnej, a także stwarza ryzyko rozpowszechniania poglądów ksenofobicznych, a nawet rasistowskich.

Reprezentuję jednostkę, która od wielu lat realizuje prace badawcze, pozwalające – naszym zdaniem – lepiej rozumieć „krajobraz migracyjny” Polski. Ale ani OBM, ani inne instytucje naukowe nie zastąpią aktywności instytucji publicznych w tym względzie. Wymownym przykładem jest tutaj sytuacja mająca miejsce po 24 lutego 2022 r.

Dysponujemy już, co prawda, danymi z rejestru PESEL oraz danymi Straży Granicznej, ale żadna z publicznych instytucji nie pozyskuje danych o kluczowym znaczeniu, dotyczących kwestii integracyjnych/recepcyjnych, planów i strategii migracyjnych, ścieżek wchodzenia na rynek pracy, sytuacji rodzinnej, stanu zdrowia itp. (pomijam tutaj zaszczytny wyjątek, jakim jest Narodowy Bank Polski, ale w tym przypadku gromadzenie tego typu danych ma miejsce niejako na marginesie innych zadań).

W tym kontekście – i mówię to w imieniu wielu badaczy społecznych – wyrażamy jednoznaczny postulat zwiększenia aktywności instytucji publicznych w zakresie gromadzenia i udostępniania wysokiej jakości danych na temat migracji. Tylko dzięki rzetelnej i powszechnie dostępnej wiedzy dotyczącej migracji, możliwe będzie bowiem zwiększanie świadomości obywateli na temat szans i różnych rodzajów ryzyka związanych z mobilnością zagraniczną oraz niwelowanie zagrożeń będących pochodną upolitycznienia migracji.

Z pytaniem o zmiany dotyczące migracji wewnętrznych zwrócę się do Profesor Moniki Stanny.

Rozmawialiśmy o migracjach zewnętrznych, więc może przejdziemy do migracji wewnętrznych, kolejnego trudno przewidywalnego procesu kształtującego sytuację demograficzną.

Monika Stanny: Po 1990 r. zmieniły się zasadniczo kierunki przemieszczeń wewnętrznych ludności¹⁵. W 2000 r. nastąpiła historyczna zmiana bilansu przepływów między miastem i wsią na korzyść obszarów wiejskich. Bilans ten nie odpowiada jednak rzeczywistości, gdyż odwołuje się do dotychczasowego podziału na obszary miejskie i wiejskie, który przestał być aktualny. Obszary przeznaczone pod aglomeracje (miejskie obszary funkcjonalne – MOF) absorbują ludność (od lat 90. nastąpił tam wzrost liczby ludności o 25%), z obszarów peryferyjnych zaś obserwowany jest jej odpływ. Głównym motywem współczesnych migracji wewnętrznych jest praca. Selektywność migracji się utrzymuje. Migracja edukacyjna jest nadal istotna (w jej wyniku – według badań zespołu Profesora Romualda Jończygo¹⁶ – liczba ludności w gminach może być niedoszacowana średnio o 6%, a w gminach peryferyjnych nawet o 20%). Ujemne saldo migracji ma 60% gmin, w większości położonych na peryferiach województw Polski centralnej oraz na obszarach popegeerowskich.

¹⁵ W niniejszej wypowiedzi uwzględniłam wnioski sformułowane przez prof. dr hab. Daniełę Szymańską i dra hab. Sławomira Kurka – organizatorów panelu „Migracje wewnętrzne w Polsce w kontekście procesów suburbanizacji”, zrealizowanego podczas konferencji „Zrozumieć zmianę demograficzną” zorganizowanej przez Komitet Nauk Demograficznych PAN.

¹⁶ Mowa o pracach zespołu prof. dra hab. Romualda Jończygo. Zob. m.in. Dolińska, Jończy (2021) oraz Dolińska, Jończy, Śleszyński (2022).

W Polsce występują silne procesy decentralizacji przestrzennej, ale suburbanizacja to nie jedyny proces reorganizacji terenów miejskich i wiejskich. Procesy peryurbanizacji mocniej zaznaczają się przede wszystkim w miastach metropolitalnych, bardzo słabo rozwijają się natomiast procesy reurbanizacji, związane z powrotem mieszkańców stref podmiejskich do miasta centralnego. W efekcie powstały dwa typy układów: obszary metropolitalne, z dynamicznie rozwijającymi się procesami suburbanizacji i peryurbanizacji, oraz obszary oddziaływania miast średniej wielkości i mniejszych, gdzie skala tych procesów jest węższa, a ich natężenie słabsze.

Migracje mają zasadniczy wpływ na liczbę ludności w gminach. Przyrost rzeczywisty występuje w jednej trzeciej gmin w Polsce, ale aż w dwóch gminach na trzy osiągnięte jest to przez wysokie dodatnie saldo migracji. Ubytek rzeczywisty notuje zaś aż dwie trzecie gmin, ale tylko w co drugiej takiej gminie odpowiada za to raczej ujemne saldo migracji niż ujemny przyrost naturalny ludności. Proporcje te zapowiadają spiralny proces „zwijania się” wsi peryferyjnej.

Łagodzenie dysproporcji rozwojowych wynikających z przebiegu procesów suburbanizacji, występujących zwłaszcza w układzie duże ośrodki miejskie vs. obszary peryferyjne, wymaga polityki opartej na działaniach integracyjnych zamiast konkutowania o zasoby terytorialne, ludzkie i finansowe. Należy wzmocnić program rozwoju tak, aby równolegle funkcjonowały polityka miejska i wiejska, by strategie rozwoju wszystkich szczebli stwarzały zachęty do współpracy międzygminnej oraz by promować partnerstwa miejsko-wiejskie, korzystając z podejścia funkcjonalnego (wykraczającego poza granice administracyjne m.in. MOF). Pozwoli to na większą integrację między gminami miejskimi i wiejskimi poprzez lepszy dostęp do usług, miejsc pracy i udogodnień.

Zasadniczą kwestią jest poprawa informacji statystycznej o strumieniach migracji. Jak podniósł już Profesor Kaczmarczyk, konieczna jest kontynuacja prac nad integracją danych z różnych źródeł, by zminimalizować błędy szacunku stanu liczebnego ludności i struktury demograficznej na poziomie lokalnym (gminy). Zjawisko migracji wewnętrznych niczym papierek lakmusowy opisuje atrakcyjność danego miejsca do życia i prowadzenia działalności gospodarczej. Pokazuje także, jak daleko mylące jest mówienie o przemianach demograficznych bez uwzględniania natężenia tych procesów w agregacji przestrzennej.

Pani Profesor, rozmawialiśmy o procesach demograficznych, o tym jak one zmieniają populację i jej strukturę. Stąd naturalne jest pytanie o konsekwencje procesu starzenia się populacji. Jakie prawidłowości przestrzenne charakteryzują strukturę ludności według wieku czy strukturę społeczno-zawodową?

Monika Stanny: Konsekwencją omawianych procesów jest nie tylko malejąca dynamika liczby ludności, prowadząca do depopulacji, ale także głęboka zmiana struktury wieku ludności: spadek liczby ludności w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym, a wzrost liczby osób w wieku poprodukcyjnym. Należy też wskazać na zmniejszanie się populacji kobiet w wieku rozrodczym, w grupie osób starszych wzrasta zaś liczba i udział osób najstarszych (nasilenie procesu podwójnego starzenia się populacji). Utrzymuje się feminizacja osób starszych oraz zamieszkiwanie w gospodarstwach jednoosobowych. Kolejne roczniki osób starszych są lepiej wykształcone i w lepszym stanie zdrowia niż roczniki poprzednie. Zmieniają się ich aspiracje konsumpcyjne i preferencje dotyczące spędzania wolnego czasu. Obniża się jednak też relatywny poziom życia jako efekt reformy emerytalnej.

Obecnie dwa porządki przestrzenne definiują zmiany w strukturze demograficznej i społeczno-ekonomicznej ludności – są to *continuum*: centrum–peryferie oraz wschód–zachód. Obszary pełniące rolę zaplecza miast i aglomeracji miejskich zyskują mieszkańców, a proces starzenia się ludności jest tam wolniejszy niż w samych miastach, o czym mówiłam przy tematyce migracji wewnętrznych. Na obszarach oddalonych od miast i bardziej związanych z rolnictwem procesy starzenia się ludności i depopulacji są natomiast relatywnie najgłębsze. Wciąż względnie trwały jest – uwarunkowany historycznie – podział na starszą demograficznie część wschodnią kraju i młodszą część zachodnią (dynamika starzenia się jest największa w gminach popegeerowskich).

Zróznicowane przestrzennie procesy demograficzne wymagają bieżącej reakcji, szczególnie władz lokalnych, których zadania dotyczą m.in. dostarczania podstawowych usług publicznych. Inne są zakres i skala potrzeb w obszarach koncentrujących ludność w porównaniu z obszarami depopulacyjnymi. Aż 90% gmin o niskim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego (czyli około jednej czwartej wszystkich gmin w Polsce) to jednostki uzależnione od transferów z budżetu państwa, niegwarantujące zapewnienia ciągłości finansowania usług publicznych¹⁷. Są to jednocześnie obszary depopulacyjne, najstarsze demograficznie, z dominacją rolnictwa tradycyjnego (gospodarstw rodzinnych). Najwięcej takich gmin jest w województwach: podkarpackim, małopolskim, lubelskim, świętokrzyskim, oraz na styku granic województw w Polsce centralnej. Dostosowanie strategii świadczenia usług publicznych do potrzeb konkretnych miejsc (gmin) może nastąpić poprzez zachęcanie do stosowania innowacyjnych praktyk, takich jak elastyczne modele świadczenia usług. Niezbędne jest także rozpoznanie, które polityki publiczne i przepisy tworzą dodatkowe bariery dla

¹⁷ Wniosek z badań Stanny i Strzelczyka (2018).

świadczenia usług publicznych w mniejszych miejscowościach, i reagowanie na nie za pomocą innowacyjnych rozwiązań.

Ogólnie rzecz biorąc, polityki publiczne (np. rynku pracy, edukacji, ochrony zdrowia, transportu czy opieki) jako polityki centralne są „aprzestrzenne”. Nie uwzględniają różnic w możliwościach społeczności lokalnych, które wynikają często z miejsca zamieszkania. Stąd należałoby zmniejszyć nacisk na wsparcie sektorowe na rzecz wsparcia wymiaru terytorialnego, uwzględniając np. obszary wewnątrz miast czy obszary o niskiej gęstości zaludnienia. Apelujemy o to, by formułowana w 2023 r. Krajowa Strategia Rozwoju (która ma zastąpić Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju) urzeczywistniła w końcu terytorializację polityk publicznych. To rekomendacje nie tylko UE, ale także OECD¹⁸.

Zmiany struktury wieku ludności są względnie przewidywalne, bo stanowią konsekwencję przeszłości. Wiemy, że będą kontynuowane, a ich trwały charakter pozwala budować alternatywne scenariusze rozwoju w średniej i długiej perspektywie czasowej i proponować odpowiednie działania.

Reasumując, migracje wewnętrzne mają wpływ na zmiany w strukturze wieku ludności czy strukturze według źródeł utrzymania, a także na struktury przestrzenne ludności, w tym na koncentrację ludności w strefach zurbanizowanych, przy czym jest to proces długookresowy, jednokierunkowy. Spada również zapotrzebowanie na pracę w rolnictwie (dezagrarnizacja) – to także proces długookresowy i jednokierunkowy. Nieuchronne i jednokierunkowe są również zmiany struktury wieku, w tym starzenie się ludności. Jedyny proces, który jest cykliczny, wygasający i ma działanie średniookresowe, to falowanie demograficzne. Dotychczas wyżej i niżej urodzeń istotnie kształtowały liczebność określonych generacji, ich konsekwencje dla rynku pracy i polityk publicznych będą jednak coraz mniej znaczące.

Profesor Agnieszkę Chłoń-Domińczak poproszę o podsumowanie powyższych wyjaśnień dotyczących zmiany procesów demograficznych z perspektywy oczekiwań wobec polityki społecznej.

Jakie – w ocenie Pani Profesor – są najważniejsze wyzwania wobec polityk publicznych w kontekście zmian ludnościowych?

Agnieszka Chłoń-Domińczak: Polityki publiczne, przede wszystkim polityka społeczna i polityka rynku pracy, powinny być z jednej strony zorientowane na wspieranie rozwiązań związanych z budowaniem kapitału ludzkiego, m.in. przez inwestycje społeczne, a z drugiej – na dostosowanie rozwiązań do zmieniającej się struktury

¹⁸ Zob. raporty OECD (2019, 2022) oraz MFiPR (2022).

populacji, przede wszystkim starzenia się ludności. Projekcje wyraźnie pokazują, że utrzymanie dzisiejszej struktury transferów publicznych według wieku przy obecnej strukturze systemu składek i podatków jest niemożliwe – w ciągu kilku dekad skala transferów publicznych przekroczyłaby wartość całości wypłacanych wynagrodzeń.

Z perspektywy kształtowania kapitału ludzkiego ważne są polityki sprzyjające rozwojowi rodzin. O ile świadczenia pieniężne dla rodzin mamy obecnie jedno z najwyższych w Europie, o tyle nadal niezbędne jest zwiększanie dostępu do opieki nad dziećmi, w szczególności w wieku do trzech lat, czy dostępu do mieszkań. Niezbędne są również inwestycje w jakość kapitału ludzkiego, w tym w rozwój systemu edukacji kształtującego wysokiej jakości wiedzę i umiejętności niezbędne na współczesnym i przyszłych rynkach pracy. Ważna jest także polityka budująca zdolność kształcenia się przez całe życie i świadomość potrzeby takiego kształcenia, nie tylko na etapie szkoły czy uczelni.

Kolejnym istotnym obszarem jest polityka rynku pracy, która pozwala na odpowiednie wykorzystanie istniejących zasobów pracy – w tym m.in. kobiet czy osób powyżej 50. roku życia. Już dzisiaj widzimy rosnący udział migrantów wśród pracujących – przyrost liczby osób ubezpieczonych w ZUS w 2022 r. wynikał wyłącznie ze wzrostu liczby pracujących cudzoziemców. Oznacza to, że niezbędny jest rozwój działań sprzyjających integracji społecznej i zawodowej migrantów.

Potrzebne są działania ukierunkowane na wydłużanie aktywności zawodowej, w tym również reformy wieku emerytalnego. Podniesienie wieku emerytalnego, szczególnie w przypadku kobiet, jest również kluczowe dla zwiększenia wysokości przyszłych emerytur i ograniczenia ryzyka ubóstwa. Ważnym instrumentem ochrony przed ubóstwem jest również odpowiednie kształtowanie gwarancji, jaką stanowi emerytura minimalna.

Kluczowym obszarem wymagającym zasadniczej reformy, a właściwie zbudowania niemal od podstaw, jest opieka długoterminowa. Wzrost liczby i udziału osób w wieku powyżej 80 czy 90 lat oznacza zwiększony udział osób mających długotrwałe problemy zdrowotne, spowodowane m.in. demencją i innymi chorobami o długoterminowym charakterze. Rodzi to znaczące zwiększenie zapotrzebowania na opiekę, która często jest dziś zapewniana w ramach wsparcia rodzinnego. Skutkuje to istotnym wzrostem obowiązków opiekuńczych, przede wszystkim dla kobiet, w wieku około 50 lat, co prowadzi często do ich wcześniejszej dezaktywizacji czy narastania u nich problemów ze zdrowiem, również psychicznym.

Jak wynika z wcześniejszych wypowiedzi, istotne jest to, aby instrumenty stosowane w ramach polityk publicznych były kształtowane w sposób, który uwzględnia bardzo zróżnicowane potrzeby regionalne i lokalne, wynikające ze niejednorodnych struktur demograficznych.

* * *

Bardzo dziękuję Państwu za ukazanie złożoności procesów demograficznych oraz ich wzajemnych powiązań. Demografia jest nauką o ludności, o procesie jej reprodukcji i mobilności. Zajmuje się procesami masowymi, a także odwołuje się do zachowań indywidualnych, kształtowanych przez różnorodne pragnienia i wybory jednostek. Z wypowiedzi ekspertów wynika, jak ważne są indywidualne potrzeby na każdym etapie przebiegu życia, jak bardzo są one różnorodne i jak ważne jest, by na te potrzeby odpowiadać. Budujmy wzajemną świadomość i zrozumienie wzajemnych potrzeb w kontaktach między pokoleniami w trosce o poprawę warunków i jakości życia ludności w Polsce.

Jako badacze procesów ludnościowych mamy obowiązek przekazywania wiedzy o złożonej sytuacji demograficznej, metodach badania procesów ludnościowych oraz możliwościach zrozumienia ich powiązań i uwarunkowań. Potrzebne są też działania na rzecz wzrostu świadomości społecznej dotyczącej zmiany demograficznej w Polsce i jej skutków, a także sytuacji demograficznej w Europie i na świecie. Ważna jest więc edukacja demograficzna, poczynając od systemu oświaty, pozbawiona aspektów ideologicznych i oparta na naukowych podstawach.

Nasze przesłanie dotyczące zrozumienia zmiany demograficznej w Polsce przedstawiliśmy w materiałach konferencyjnych. Jest ono dostępne również na stronie internetowej KND PAN¹⁹.

*Panel przygotowała i dyskusję moderowała Elżbieta Gołata,
przewodnicząca Komitetu Nauk Demograficznych PAN*

Bibliografia

- [1] CBOS (2019a). *Rodzina – jej znaczenie i rozumienie*, komunikat z badań nr 22. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- [2] CBOS (2019b). *Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej*, komunikat z badań nr 42. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- [3] CBOS (2019c). *Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego*, komunikat z badań nr 46. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- [4] CBOS (2022). *Ocena polityki rodzinnej rządu i zaspokojenie potrzeb prokreacyjnych Polaków*, komunikat z badań nr 104. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.

¹⁹ Zob. przesłanie KND PAN (2022).

- [5] Dolińska, A., Jończy, R. (2021). *Procesy migracyjne w południowo-zachodniej Polsce w kontekście sytuacji na rynku pracy. Wybrane zagadnienia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- [6] Dolińska, A., Jończy, R., Śleszyński, P. (2022). *Sytuacja demograficzna i zatrudnienie na obszarach wiejskich województwa dolnośląskiego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- [7] Giza-Poleszczuk, A. (2005). *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- [8] Golinowska, S. (2022). Wprowadzenie do książki. W: *Zdrowie publiczne. Wymiar społeczny i ekologiczny*, S. Golinowska (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- [9] KND PAN (2020). *Stanowisko członków Komitetu Nauk Demograficznych Polskiej Akademii Nauk w sprawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22.10.2020*, https://instytucja.pan.pl/images/2020/Stanowisko_KND_PAN_2.11.2020_14_final.pdf (dostęp: 13.03.2023).
- [10] KND PAN (2022). *Przesłanie Komitetu Naukowego konferencji Zrozumieć zmiany demograficzną Warszawa, 13–14 czerwca 2022 r.*, https://knd.pan.pl/images/Przes%C5%82anie_Komitetu_Naukowego_konferencji_Zrozumie%C4%87_zmian%C4%99_demograficzn%C4%85_ost.pdf (dostęp: 13.03.2023).
- [11] Kotowska, I.E., Wróblewska, W., Abramowska-Kmon, A., Strzelecki, P. (2020). Zmiany demograficzne – pomiar procesów i ocena skutków społeczno-ekonomicznych. W: *Statystyka społeczna. Procesy społeczne, źródła danych i metody analizy* (s. 84–139), T. Panek (red.). Warszawa: PWE.
- [12] Kowalik, Z., Lewandowski, P., Kaczmarczyk, P. (2022). *Job Quality Gaps between Migrant and Native Gig Workers: Evidence from Poland*, IBS Working Papers no. 09/2022.
- [13] Kwak, A. (2005). *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- [14] MFiPR (2022). *Diagnoza systemu zarządzania rozwojem Polski – główne wnioski i rekomendacje*. Warszawa: Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (dokument wewnętrzny MFiPR).
- [15] OECD (2019). *Megatrendy: Budowanie lepszej przyszłości dla regionów, miast i obszarów wiejskich*. Paryż: OECD Publishing.
- [16] OECD (2022). *Powiązania miejsko-wiejskie w Polsce*. Paryż: OECD Publishing.
- [17] Stanny, M., Strzelczyk, W. (2018). *Kondycja finansowa samorządów lokalnych a rozwój społeczno-gospodarczy obszarów wiejskich. Ujęcie przestrzenne*. Warszawa: IRWIR PAN.
- [18] Wojtyniak, B., Goryński, P. (red.). (2020). *Sytuacja zdrowotna ludności Polski i jej uwarunkowania*. Warszawa: Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny.

